CZASOPISMO.

Cena 20 groszy

Rok VII. Warszawa, wrzesień 1930 r. Nr. 10 (72)

GŁOS REZERWY

dawniej „Głos oficera rezerwy" i „Głos oficera, podoficera i szeregowca rezerwy"

poświęcony zespoleniu ideowemu oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy na gruncie ich przynależności do wojska polskiego i dokształcaniu wojskowemu

pod redakcją kpt. rez. STEFANA KRZACZYŃSKIEGO.

Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej — Zarząd Główny

Dział urzędowy

Protokół

Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 grudnia 1929 r.

Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia w obecności 64 przedstawicieli kół i oddziałów z całej Polski, statutowo prawomocny, otworzył w dniu 1-ym grudnia 1929 r. o godz. 11 Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia, mjr. Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Otwierając Zjazd, Prezes wita zebranych delegatów oraz przedstawicieli: Rządu, Wojskowości, Federacji P. Z. O. O., bratnich organizacyj i przyjaciół naszego Stowarzyszenia. Przybycie delegatów z różnych stron Rzeczypospolitej dowodzi żywotności Stowarzyszenia, zaś obecność przedstawicieli Rządu daje świadectwo doceniania naszej organizacji przez czynniki miarodajne. W dalszym ciągu swego przemówienia Prezes stwierdza wybitny rozwój Stowarzyszenia, które mimo niesprzyjających warunków, a zwłaszcza braku odpowiednich środków materjalnych zdołało osiągnąć należną mu rolę w społeczeństwie. Prezes wyraża nadzieję, że następny Zjazd wykaże dalszy wybitny rozwój organizacji.

Przed dziesięciu dniami wódz armji bolszewickiej Woroszyłow oświadczył z Kremla moskiewskiego, że w roku 1932 dziesięciomiljonowa armja sowiecka będzie gotowa do zadań, które ją czekają. Nie lękamy się tej pogróżki, gdyż napewno nasza rezerwa będzie gotowa dużo wcześniej do odparcia wszelkich zakusów na naszą niepodległość.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano przez aklamację, na propozycję Prezesa, gen. Romana Góreckiego, Prezesa Federacji, na sekretarzy kol. kol.: Boboli Czesława, Trzaskę Romana i Wochnę Władysława, na asesorów kol. kol.: Majewskiego, Orynga, Orlika, Osadnika, Słowianina i Wójcika.

Następują przemówienia powitalne:

Imieniem Rządu wita Zjazd Pan Minister Niezabytowski.

Imieniem własnym, jako były Prezes Stowarzyszenia wita Zjazd płk. Sławek.

Imieniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Radca Lubodziecki.

Imieniem Pana Dowódcy O. K. I. mjr. Srokowski.

Imieniem Strzelca mjr. Święcicki.

Imieniem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków — Prezes Krzyżanowski.

Imieniem Federacji w dłuższem przemówieniu, którego treść załącza się do protokułu niniejszego, wita Zjazd gen. Górecki (przemówienie zostało w całości wydrukowane w Nr. 7/69. „Głosu Rezerwy").

Następnie zostają odczytane depesze powitalne nadesłane przez: Ministra Kwiatkowskiego, Ministra Boernera, Ministra Starzyńskiego, generała Sosnkowskiego, generała Orlicz-Dreszera, Komendanta Głównego Policji Państwowej Maleszewskiego, prezesa Związku Inwalidów posła Snopczyńskiego.

Po zakończonej części reprezentacyjnej zarządzona zostaje przerwa obiadowa. Obiad odbył się w sali klubu urzędników państwowych. W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów.

Po przerwie obiadowej o godz. 16 rozpoczęto dalsze obrady zjazdowe. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego składał Prezes Kościałkowski. Prezes stwierdza kolosalny rozwój Stowarzyszenia. Obecnie liczy ono około 19000 członków zorganizowanych w 170 kołach. Dziś niema już zakątka Polski, w którym nie wiedzianoby o istnieniu Stowarzyszenia i w którym nie byłoby członków Stowarzyszenia. Nie jest to jednak stan taki, jaki winien być osiągnięty. Brak dostatecznych środków materjalnych stoi na przeszkodzie. Stowarzyszenie nasze nie otrzymało prawie znikąd pomocy materjalnej. Prezes wyraża jednak nadzieję, że zainicjonowana przez Federację akcja ubezpieczeniowa pozwoli na oparcie działalności Stowarzyszenia na lepszych aniżeli dotychczasowe podstawach. W dalszym ciągu swego przemówienia prezes stwierdza, że nasze Stowarzyszenie było inicjatorem stworzenia Federacji. Już w roku 1927 Stowarzyszenie zwróciło się do Związku Oficerów Rezerwy z propozycją stworzenia Związków byłych Wojskowych. Wówczas akcja nasza spotkała się nietylko że z odmową, ale nawet z oburzeniem, czego była wyrazem kampanja prasowa przeciw naszej idei. Jednak już w następnym roku Federacja została stworzoną i jednym z głównych jej członków zostało nasze Stowarzyszenie. Federacja łączy wszystkie związki b. wojskowych. Jedne z nich nie mogą odegrać wybitnej roli w Federacji ze względu na swój charakter historyczny. Związki te grupują członków dawnych formacyj. Do nich nowi ludzie przybywać już nie będą. Dlatego też z biegiem czasu skazane są one na wymarcie. Natomiast drugie łączą ludzi, którzy stale napływać do nich będą. Do tej grupy zaliczyć należy nasze Stowarzyszenie, Związek Oficerów Rezerwy i Związek Podoficerów Rezerwy. Te trzy związki b. wojskowych winny ze sobą ściśle współpracować. I znów nasze Stowarzyszenie zainicjonowało tę współpracę, która musi dać wyniki pozytywne.

Jak już wspomniano tylko brak środków materjalnych stanął na przeszkodzie do należytego rozwoju Stowarzyszenia. Jednak mimo utrudnionych warunków musimy się poszczycić wielkimi wynikami.

Został zorganizowany przez rtm. rez. Garlińskiego w Ostrowie Wlkp. pułk jazdy, który wziął udział w defiladzie przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej. W uznaniu zasług na polu P. W. rtm. Garliński został udekorowany przez Pana Prezydenta złotym Krzyżem Zasługi. W Radomiu dzięki inicjatywie i energicznej pracy kol. kol. Świdzińskiego i Majewskiego, zostaje stworzony w stosunkowo niedługim czasie pułk piechoty. Dziś Radom posiada już zorganizowanych przeszło 6000 członków. Z innych ośrodków zasługujących na wymienienie, prezes wspomina o Zagożdżonie, kierowanym energiczną ręką kol. Goszczyńskiego, w Kozienicach, Zawierciu i Warszawie. Jeżeli chodzi o Warszawę, to prezes specjalnie dziękuje za ich ofiarną pracę kolegom Świąteckiemu, Grundmanowi i Bobolemu. Nie wolno również pominąć milczeniem pracy kol. sekretarza generalnego Krzaczyńskiego, dzięki którego inicjatywie osiągnięto tak wielkie stosunkowo wyniki w rozwoju Stowarzyszenia. Mówiąc o Warszawie prezes podkreśla, że praca okręgu nie była tak owocną, jak spodziewać się należało. Działo się to jedynie dzięki nieporozumieniom, jakie zaistniały między Zarządem Głównym i Zarządem Okręgu Stołecznego. Powodem tych nieporozumień były zarzuty i insynuacje skierowane przeciw kol. Krzaczyńskiemu przez kilku członków Zarządu Stołecznego. Całkowitą bezpodstawność tych zarzutów i insynuacyj stwierdziła specjalna komisja powołana przez Zarząd Główny. Na zasadzie orzeczenia Komisji tej, na wniosek prezesa Zarządu Stołecznego, p. Wł. Jaroszewicza, została uchwalona na jednym z posiedzeń Zarządu Głównego treść listu, jaki winien być skierowany do kol. Krzaczyńskiego, aby otrzymał on całkowitą satysfakcję. Komisja wspomniana napiętnowała podobnego rodzaju metody postępowania i wykazała, że prowadzą one do rozbijania pracy twórczej. Nie wszyscy członkowie podporządkowali się uchwale Zarządu Głównego, w konsekwencji czego postanowiono zawiesić w prawach członkowskich kol. kol. Pituleja, Topczewskiego i Kowalewskiego. W konsekwencji tego zawieszenia zaistniały między Zarządami Głównym i Okręgowym zatargi, które w ostatnich czasach zostały zlikwidowane. Prezes stwierdza, że mocą swego mandatu mógł przystąpić do ostrzejszych represyj w stosunku do osób niepodporządkowujących się postanowieniom Zarządu Głównego; nie czynił tego jedynie ze względu na dobro i rozwój Stowarzyszenia. Na przyszłość jednak podobnego rodzaju wystąpienia będą likwidowane z całą surowością. Uważając, że dzień Walnego Zjazdu będzie przełomowym dla Stowarzyszenia, Zarząd Główny postanowił udzielić pewnego rodzaju amnestji dla wspomnianych członków i na jednym z posiedzeń swoich przywrócił tych kolegów do wszystkich praw członkowskich. Nie dotyczy to kol. Topczewskiego, który został przywrócony w prawach członkowskich wcześniej, ze względu na specjalny charakter jego sprawy. Kończąc swoje sprawozdanie prezes stwierdza, że dziś już został nawiązany kontakt zarówno ze Związkiem Oficerów Rezerwy, jak i ze Związkiem Podoficerów, które przyrzekły nam swoją współpracę. Prezes wyraża nadzieję, że dalszy rozwój Stowarzyszenia będzie szedł po linji wychowania obywatelskiego rezerwisty i b. wojskowego.

Następnie został odczytany przez członka Komisji Rewizyjnej, kol. Boboli protokół tej Komisji. Protokół ten załączony zostaje do niniejszego protokułu Zjazdu.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniami Zarządu i Komisji Rewizyjnej zabierali głos p. p.: Piątkowski, Janczyk, Rousseau, Majewski, prezes Kościałkowski, gen. Górecki. Kol. Janczyk zgłosił wniosek o przerwanie dyskusji i wyrażenie Zarządowi absolutorjum i podziękowanie za pracę. Wniosek ten jednogłośnie zostaje uchwalony. Następnie przystąpiono do obrad nad poprawkami do statutu zgłoszonemi przez Zarząd Główny. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos kol. kol.: prezes Kościałkowski, Radlicki, gen. Górecki, Janczyk, Kulesza, Rousseau, Majewski, Pujkowski oraz Świątecki, który poprawki statutu referował.

Wszystkie poprawki do statutu uwidocznione na załączniku Nr. 2 do protokułu niniejszego jednogłośnie uchwalono, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

ZMIANY STATUTU.

Do § 3 dodaje się punkt 5, który brzmi:

Wyrabianie wśród rezerwistów i b. wojskowych karności i obowiązkowości w pracy społecznej i publicznej, podnoszenie poczucia obowiązków obywatelskich, oraz wytwarzanie jednolitego ducha całej armji rezerwowej.

Do § 4 dodaje się punkt 4, który brzmi:

Pośredniczenie w uzyskiwaniu pracy dla bezrobotnych członków i roztaczanie nad nimi opieki społecznej.

Do § 6 dodaje się p.:

Członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia może być również oficer w stanie nieczynnym.

Do § 8 skreśla się p. 4 — a dodaje się punkty:

Członek zostaje wykluczony:

1. na zasadzie wyroku sądu honorowego;

2. na podstawie uchwały Zarządu Głównego za działanie na szkodę Stowarzyszenia, lub za czyn niehonorowy, lub też sprzeniewierzenie się ideologji Stowarzyszenia, szczególnie zaś p. 5 paragrafu 3;

3. w razie stwierdzenia kary więzienia na podstawie wyroku sądowego.

Wykluczonemu przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu Delegatów. Odwołanie należy zgłosić pisemnie najpóźniej na jeden miesiąc przed terminem Walnego Zjazdu.

Do § 9 dodaje się nowy p. d. Komenda Główna.

Pozostałe punkty otrzymują kolejne litery: e. f. g. h. i.

Po paragrafie 10 dodaje się nowe paragrafy, które brzmią:

§ . . . . Komenda Główna.

1 Prezes Zarządu Głównego jest jednocześnie Komendantem Głównym Stowarzyszenia. Pełnienie obowiązków Komendanta Głównego może prezes Zarządu Głównego powierzyć jednemu z członków Zarządu Głównego.

2. Sztab Komendy Głównej mianuje Komendant Główny.

3. Komendantów Okręgowych mianuje Komendant Główny na wniosek zarządu okręgowego z pośród trzech kandydatów przedstawionych przez zarząd okręgowy.

W okręgach, w których zarządy okręgowe nie są ukonstytuowane komendantów okręgowych mianuje Komendant Główny.

4. Komendantów obwodowych i powiatowych, oraz dowódców pułków, batalionów (dywizjonów), kompanji (szwadronów, baterji) i plutonów, mianuje Komendant Główny na wniosek komendanta okręgowego.

5. Komendanci okręgowi, obwodowi i powiatowi, oraz dowódcy pułków, batalionów (dywizjonów), kompanji (szwadronów, baterji) i plutonów, wchodzą automatycznie w skład równorzędny zarządów terytorjalnych, jako ciało doradcze bez prawa głosu.

Paragraf . . . . .

Do kompetencji Komendy Głównej należą:

1) wszystkie sprawy związane z pogotowiem wojennem, wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem;

2) mianowanie i odwoływanie komendantów i ich zastępców;

3) wydawanie rozkazów, kontrolowanie ich wypełniania, zarządzanie ćwiczeń, czynienie przeglądów oddziałów i t. p.

Do § 14 dodaje się na początku nowe zdanie:

Walny Zjazd Delegatów wybiera Prezesa Zarządu Głównego na przeciąg lat trzech.

Kolega Piątkowski, wnosi prośbę o zmianę punktów 1 i 2 paragrafu 6 statutu, wychodząc z założenia, że obecne brzmienie tych punktów utrudnia wstępowanie w szeregi Stowarzyszenia osób narodowości nie polskiej.

Po ożywionej dyskusji uchwalono większością głosów obecnych zmianę tych punktów w brzmieniu następującem:

1) Członkiem zwyczajnym - rezerwistą może być każdy oficer, podoficer i szeregowiec rezerwy W. P. obywatel polski, którego patrjotyzm nie ulega wątpliwości, oraz który złoży przepisaną deklarację i zostanie uchwałą Komisji balotującej przy odnośnym Zarządzie Koła przyjęty.

2) Członkiem zwyczajnym byłym wojskowym może być każdy oficer, podoficer i szeregowiec w stanie spoczynku, pospolitego ruszenia i inwalida W. P., obywatel polski, którego patrjotyzm nie ulega wątpliwości, a który złoży przepisaną deklarację i zostanie uchwałą Komisji balotującej przy odnośnym Zarządzie Koła przyjęty.

Zjazd przystępuje do wyboru prezesa, wg. poprawionego statutu, t. j. na trzy lata.

Prezesem wybrano przez aklamację, przy entuzjastycznych okrzykach na Jego cześć, a na wyraźne Jego żądanie przez głosowanie za pomocą podnoszenia rąk, jednogłośnie majora Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Następnie przystąpiono do wyborów reszty członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. Prezes Kościałkowski odczytuje listę kandydatów proponowanych przez dotychczasowy Zarząd Główny przyczem wyjaśnia, że lista kandydatów do Zarządu obejmuje 19 nazwisk, aczkolwiek wybrać należy 20 osób. Uczyniono to celowo, prezes prosi o wolną rękę w dokooptowaniu jednej osoby. Prezes Kościałkowski wyjaśnia również, że nie postawiono kandydatur osób zamieszkałych na prowincji ze względu na nierealność ich pracy w Zarządzie Głównym.

Kol. Piątkowski stawia wniosek, aby nie wybierać p. Wł. Jaroszewicza, gdyż jako prezes zarządu okręgu wchodzi automatycznie do Zarządu Głównego. Na miejsce p. Jaroszewicza proponuje przeniesienie jednej osoby z Komisji Rewizyjnej, zaś do Komisji Rewizyjnej proponuje wybrać jedną osobę z prowincji. Wniosek ten uchwalono.

Kol. Trzaska stawia wniosek o zrekonstruowanie listy zaproponowanej przez ustępujący Zarząd Główny przez dodanie kilku nazwisk osób posiadających stopnie szeregowych, gdyż zdaniem jego, za wiele na liście tej figuruje oficerów. Dlatego też proponuje skreślić niektóre nazwiska, natomiast proponuje do Zarządu Głównego kandydatury kol. kol. Słowianina i Orynga. Prezes Kościałkowski w odpowiedzi kol. Trzasce informuje Zjazd o stopniach wojskowych kandydatów, z czego widać, że różne szarże są w Zarządzie reprezentowane. W związku z uchwałą Zjazdu skreślającą kandydaturę p. Jaroszewicza, prezes proponuje osobę kol. Kowalewskiego do Zarządu Głównego.

Przewodniczący zarządza przerwę, celem przeprowadzenia wyborów. Przedtem wybrana zostaje komisja skrutacyjna w osobach kol. kol.: Majewskiego, Orlika, Orynga, Osadnika i Wójcika.

Przystąpiono do wyborów władz naczelnych Stowarzyszenia w sposób następujący: wszystkim delegatom zaopatrzonym z różowe karty (legitymacje) wydano ostemplowane pieczęcią Zarządu Głównego karty z listą kandydatów do Władz Stowarzyszenia proponowanych przez Zarząd Główny, wyjaśniając, że każdy z delegatów mocen jest wykreślać nazwiska podane, wprowadzając na to miejsce inne.

Po przerwie zostają odczytane wyniki wyborów do władz Naczelnych Stowarzyszenia:

Prezes Zarządu Głównego: Kościałkowski-Zyndram Marjan. Członkowie: Boboli Czesław 39 gł., Dolanowski Mikołaj 50 gł., Downarowicz Medard 50 gł., Garbusiński Tadeusz 50 gł., Gruber Henryk 50 gł., Grundman Adam 38 gł., Izdebski Władysław 50 gł., Kowalewski Józef 26 gł., Krzaczyński Stefan 50 gł., Perzyński Stefan 50 gł., Podworski Stefan 50 gł., Radlicki Ignacy 50 gł., Świątecki Władysław 50 gł., Sadkowski Stanisław 50 gł., Walewski Jan 50 gł., Wyrostek Michał 50 gł., Zagrodzki Juljusz 42 gł., Zakrzewski Stanisław 50 gł., Jaroszewicz Władysław 25 gł., Westfal K. R. 22 gł., Oryng Alfred 11 gł., Słowianin 2 gł., Reszczyński 1 gł. Komisja Rewizyjna: Barysz Leon 50 gł., Dykas Janusz 50 gł., Ejsmond Juljan 28 gł., Grzybowski Mieczysław 50 gł., Kozłowski Mieczysław 50 gł., Morawski Roman 50 gł., Reszczyński Stanisław 49 gł., Starzyński Stefan 50 gł. Sąd Honorowy: Anusz Antoni 50 gł., Dreszer Juljusz 50 gł., Kurek Józef 50 gł., Lubomirski Konstanty 50 gł., Makowski Wacław 50 gł., Sieroszewski Wacław 50 gł., Śliwicki Józef 50 gł., i Zaruski Marjusz 50 gł.

Następnie przystąpiono do obrad nad wolnemi wnioskami.

Kol. Trzaska zgłosił wniosek w sprawie referatu pośrednictwa pracy dla bezrobotnych. W sprawie tego wniosku przemawiali kol. kol.: Krzaczyński, gen. Górecki oraz wnioskodawca. Wniosek ten przekazano jako dezyderat Zarządowi Głównemu.

Kol. Piątkowski postawił wniosek, aby na przyszłość wszelkie wnioski zgłaszane na Zjazd Walny były przedyskutowane przez specjalną komisję, któraby ostateczne wyniki swoich obrad i swoje opinje komunikowała Zjazdowi. Wniosek ten uchwalono.

Uchwalono wysłać depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Piłsudskiego oraz na Walny Zjazd Mieszczaństwa.

Treść depesz podana w załączniku.

Na wniosek kol. Jańczyka uchwalono wyrazić podziękowanie gen. Góreckiemu za sprężyste prowadzenie obrad. Wniosek ten został uchwalony przy entuzjastycznych okrzykach na cześć gen. Góreckiego.

Wobec wyczerpania się porządku obrad Walnego Zjazdu Delegatów — Zjazd ten zamknięto o godz. 22-ej min. 25.

Przewodniczący Zjazdu:
Dr. *Górecki Roman*, gen. bryg.

Assesor:
Alfred Oryng.

Sekretarz:
Cz. Boboli.

Protokół posiedzenia Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej odbytego w dniu 30 listopada 1929 roku.

Komisja Rewizyjna w składzie: przewodniczący dr. Leon Barysz, członkowie Boboli Czesław, Kozłowski Władysław, zbadała przedstawione jej przez skarbnika Zarządu Głównego Stowarzyszenia Izdebskiego Władysława, oraz księgowego Zarządu Głównego, Siedleckiego Janusza, księgi i dowody kasowe za lata 1928 i 1929 (ten ostatni rok do dnia 15 listopada) i stwierdza, że wszystkie zapisy w tych księgach są zgodne z odnośnemi pozycjami, zarówno przychodowemi, jak i rozchodowemi. Księga kasowa zamknięta została saldem kasy w kwocie zł. 883,63 (osiemset osiemdziesiąt trzy złote i sześćdziesiąt trzy grosze), które jest zgodne z okazaną przez skarbnika gotówką, zaś obroty po obu stronach tej księgi wykazują sumę zł. 21.549.54.

Komisja Rewizyjna nie badała księg za okres: 1926—1927, gdyż sprawdzone one były przez specjalną Komisję pod przewodnictwem senatora Stefana Perzyńskiego.

Komisja Rewizyjna stwierdza rozrost Stowarzyszenia zarówno pod względem organizacyjnym jak i materjalnym.

Komisja Rewizyjna stwierdza, że dochody stowarzyszenia w bardzo małym stopniu opierają się na podstawowych wpływach organizacji społecznej, to znaczy — statutowo przewidzianych przelewach na rzecz Zarządu Głównego dzięki czemu uniemożliwiona była praca nad należytym rozwojem Stowarzyszenia. Winić za to należy jedynie Zarządy poszczególnych podległych Zarządowi Głównemu jednostek.

Byt Stowarzyszenia opiera się wyłącznie na subsydjach rządowych, oraz na pożyczkach osób dobrej woli i pomocy Federacji P. Z. O. O.

Komisja Rewizyjna stawia wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia z podziękowaniem za jego owocną i ofiarną pracę dla dobra organizacji.

Równocześnie Komisja Rewizyjna wnosi, ażeby Walny Zjazd Delegatów upoważnił Zarząd Główny do przeprowadzania specjalnej każdorazowej kontroli wpływów w podległych mu jednostkach jak również i przelewów należnych Zarządowi Głównemu.

Członkowie: Przewodniczący:
Czesław Boboli, *Dr. Leon Barysz.*
Kozłowski Władysław.

Zarząd Główny i Komenda Główna Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej przeniesione zostały na ul. Barbary № 1, m. 9 front parter, tel. 147-77.

Rower dla szerokich mas

W niedawno wydanym sprawozdaniu rocznem „WTC." na pierwszych stronach znajdujemy „autograf" Bolesława Prusa, w którym Mistrz wyraża nadzieję, że rower wkrótce będzie tak tani, że stanie się dostępny nawet dla najbiedniejszych.

Nadzieje Mistrza zaczynają się realizować. Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia wypuściły na rynek 40.000 rowerów marki „Łucznik", które są tanie, eleganckie, trwałe, przygotowane specjalnie do polskich dróg i szos.

Posunięcie Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, w kierunku produkcji rowerów tanich a dobrych, uważamy za najwłaściwsze, jeżeli chodzi o popularyzację kolarstwa i lokomocji rowerów wśród warstw małozamożnych.

Jak powstawała Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przyjaciele moi ze Stowarzyszenia Rezerwistów oraz starzy prenumeratorzy „Głosu Oficera Rezerwy“ proszą mnie bym przypomniał ogółowi naszych czytelników historję powstawania Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, bowiem obecne władze Federacji, jak i szerokie masy rezerwistów i byłych wojskowych historji tej nie znają.

Postaram się zadość uczynić tym życzeniom i podać w porządku chronologicznym szereg poczynań, które doprowadziły do powstania Federacji.

Jako członek zarządu Związku Oficerów Rezerwy (od 1922 roku) odczuwałem bardzo brak organu związku, a ponieważ Związek Oficerów Rezerwy, jeszcze wówczas bardzo biedny, nie mógł pozwolić sobie na założenie własnego pisma, przeto postanowiłem porzucić intratną posadę prokurenta banku i zmobilizowawszy swoje dość znaczne oszczędności, obrałem sobie nowy zawód dziennikarza i wydawcy.

W dniu 7 listopada 1924 roku pojawił się pierwszy numer „Głosu Oficera Rezerwy“, poświęcony, jak i wszystkie następne, całkowicie sprawom oficerów rezerwy i Związku Oficerów Rezerwy.

Po półrocznej pracy redaktorskiej doszedłem do wniosku że do pracy nad obroną Państwa trzeba powołać nietylko oficerów, lecz także podoficerów i szeregowców rezerwy i to bez względu na formacje z jakich pochodzą i partje polityczne, których są zwolennikami.

W tym celu zmieniłem tytuł pisma na „Głos Oficera Podoficera i Szeregowca Rezerwy“ i w artykule wstępnym z dnia 15 sierpnia 1925 roku, a więc z przed 5 lat, między innymi powiedziałem:

. . . .

„Chcemy przemawiać do całej rezerwy, chcemy łączyć całą rezerwę, chcemy by na łamach „Głosu“ prócz oficerów pisali także podoficerowie i szeregowcy rezerwy.

. . . .

Chcemy skupiać wokoło sztandarów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej całe wojsko rezerwowe, wszystkich jej obrońców oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy.

. . . .

Tak jak w ciężkich dniach próby, w roku 1920, było nam wszystkim razem dobrze, razem przenosiliśmy głód, trud i chłód i razem zwyciężyliśmy, tak samo i teraz czytając „Głos Oficera, Podoficera i Szeregowca Rezerwy“, czy to w pałacu, zamożnym domu ziemiańskim lub mieszczańskim, czy też w izdebce robotnika lub w chacie rolnika, znów czuć się razem będziemy. Oficer rezerwy będzie wiedział, że podoficer i szeregowiec pilnie go słuchają, szeregowiec nie będzie się czuł osamotniony czytając słowa swego oficera i podoficera.

Będziemy wszyscy razem ramię przy ramieniu.

Obce nam będą różnice dzielnicowe czy też formacyjne.

Koroniarz, małopolanin, czy poznańczyk, legjonista, hallerczyk czy dowborczyk wszyscy się zrozumimy, bo — Polska jest jedna.

Udzielimy w „Głosie“ miejsca weteranom 1863 roku, emerytom, powstańcom górnośląskim, weteranom amerykańskim, inwalidom, osadnikom kresowym, strzelcom i sokołom. Niech wszyscy o potrzebie pogotowia obronnego narodu myślą i piszą. Niech nieporozumienia między nami ustaną.

. . . .

Bądźmy wszyscy razem, uczmy się wspólnie, przypominajmy sobie sztukę wojenną, albowiem niewiemy kiedy przyjdzie nowa godzina próby“.

. . . .

Rzuciłem myśli te władzom Związku Oficerów Rezerwy i zaproponowałem nawiązanie kontaktu z Poznańskim Związkiem Podoficerów Rezerwy.

Tłomaczyłem, że niema wojska bez podoficerów i szeregowców i że obowiązkiem Związku Oficerów Rezerwy jest zaopiekowanie się swymi młodszymi, w hierarchji wojskowej, kolegami.

Dowodziłem że Związku Podoficerów Rezerwy nie można pozostawić samemu sobie, tembardziej, że nawiązałem już z tym związkiem kontakt i znalazłem tam zrozumienie, czego dowodem, że Związek Podoficerów Rezerwy zaprosił za moim pośrednictwem prezesa Związku Oficerów Rezerwy ppłk. Szurleja do wygłoszenia w Poznaniu odczytu dla podoficerów.

Niestety, tak prezes Szurlej, jak i inni członkowie zarządu Związku Oficerów Rezerwy (Szubert, Kismanowski, Ciechanowicz i Wilk) nie chcieli, czy też nie potrafili mnie zrozumieć.

Wkrótce potem odbył się smutnej pamięci Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie (6 i 7 września 1925 r.) na którym zapadły uchwały przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, wobec czego wystąpiłem ze Związku Oficerów Rezerwy i już przez nikogo nie krępowany prowadziłem akcję połączenia wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych w jedną całość.

Zaproponowałem zorganizowanie Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w którem jako członkowie mogliby być oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, biedni i bogaci, arystokraci i demokraci, prawicowcy i lewicowcy i t. d. i by wszyscy ci członkowie obowiązani byli:

1) do prac w stowarzyszeniach upoważnionych do prowadzenia przysposobienia wojskowego i

2) do uzupełniania swych wiadomości wojskowych przez prace organizowane przez zarządy kół w porozumieniu z władzami wojskowemi.

Myśl ta przyjęta i poparta została przez 50 założycieli Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, między którymi znalazły się nazwiska tak znane, jak: wojewody Kościałkowskiego, senatora Perzyńskiego, Wacława Sieroszewskiego, ministrów Makowskiego, Simona, Sokolnickiego i Starzyńskiego, adwokatów Dreszera, Nowodworskiego, Radlickiego i innych.

Stowarzyszenie Rezerwistów rozpoczęło prace organizacyjne w początkach 1926 roku.

Prezesami jego byli: dziekan Rady Adwokackiej, ppłk. rez. Nowodworski, były prezes Rady Ministrów płk. dypl. Sławek i obecny wojewoda białostocki mjr. Kościałkowski (prezesuje od 3 lat).

Prezes Kościałkowski przypuszczając, że sprawa połączenia się wszystkich rezerwistów już dojrzała, zaprosił do siebie w kwietniu 1927 roku przedstawicieli Związku Oficerów Rezerwy i Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy i zaproponował tym dwu związkom połączenia się ze Stowarzyszeniem Rezerwistów i objęcie w tem stowarzyszeniu wszystkich kierowniczych stanowisk.

Niestety — szlachetna próba prezesa Kościałkowskiego (wówczas prezesa Sejmowej Komisji Wojskowej) zawiodła, gdyż delegaci Związku Oficerów Rezerwy i Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy na otworzenie jednego potężnego Związku Obrońców Ojczyzny nie chcieli się zgodzić. Gorzej! Związek Oficerów Rezerwy zaatakował Stowarzyszenie Rezerwistów na łamach „Gazety Warszawskiej“, na co zmuszony byłem odpowiedzieć bardzo ostro na łamach „Epoki“ (Nr. 286 z dnia 18 października 1927 roku).

Rok 1928 był dla naszych poczynań już o wiele szczęśliwszy. W dniu 2 lutego Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia Rezerwistów w Białymstoku zwołał zjazd wszystkich pokrewnych organizacji terenu województwa Białostockiego w celu połączenia się. Po kilkugodzinnych obradach wszyscy obecni postanowili utworzyć wspólną organizację pn. „Związek

O nasz własny dobrobyt

Kolego Rezerwisto! Gdyś walczył o Polskę, to śniłeś w myśli jej obraz — wielkiej, silnej, bogatej krainy, w której dobrze będzie wszystkim: tobie, mnie, twej rodzinie, każdemu. Zawsześ był gotów bez wahania dać za nią życie!

Może zdawało ci się, że praca twoja w jej obronie skończy się z chwilą, gdy bagnet twój i szablę zamienisz na lemiesz, by orać zbożną glebę. Ale tak nie jest. Życie jest twarde jak granitowe złoża. W dalszym ciągu kuć musisz w niem swój żywot. Jesteś członkiem społeczeństwa polskiego, obywatelem kraju a to wkłada na cię obowiązki służenia mu nadal. Musisz oń walczyć już nie bagnetem, nie szablą, lecz codziennym trudem obywatela.

150 lat byliśmy w niewoli. Wówczas nasze życie gospodarcze było skrępowane, wypaczone, nagięte do potrzeb państw zaborczych W niewoli krępowani ustawami i brutalną siłą zaborców, nie mogliśmy swobodnie organizować swej gospodarki podług własnych potrzeb i zadań. Dopiero gdy zmartwychwstała Polska, zaczęliśmy budować od podstaw. Sprawa to niełatwa. Wymaga długiej i żmudnej pracy. Tymczasem ościenne państwa silne gospodarczo zaczęły zalewać nasz kraj różnego rodzaju towarami, które moglibyśmy sami wytwarzać.

Dochodzą do nas towary obce nietylko jako legalny przewóz przez granicę, lecz nadto drogą przemytniczą. Ochrona celna broni nas od nadmiernego zalewu towarami obcemi, lecz nie zdoła uchronić nas przed towarami obcemi, przenoszonemi nielegalnie przez granicę, tembardziej, że rozciągłość naszej granicy (przeszło 5.000 km.) nie pozwala na ścisłe jej strzeżenie.

Przemytnictwo ma ułatwioną robotę i jeżeli ty, obywatelu, rezerwisto-żołnierzu nie będziesz współdziałał w wytępieniu go, to nasz przemysł dużo straci. Będzie go podgryzała plaga przemytnicza, wydzierając zarobki polskim robotnikom.

Przyzwyczailiśmy się uważać zagraniczne wyroby za lepsze od naszych krajowych. Ale to nie prawda. Nasz przemysł chociaż młody, dorównał już w większości gałęzi pod względem dobroci swych towarów zagranicy, a nawet w niektórych wypadkach ją przewyższył. Np. towar sukienny angielski uważano za najlepszy, a tymczasem Anglicy zakupują nasze towary bielskie, dają swój stempel i puszczają dalej w świat jako swoje, bo uznali, że nasz towar nie ustępuje zagranicznemu, a góruje nad nim tem, że tańszy.

Od świadomego obywatela zależy dobrobyt kraju. Im mniej będziemy sprowadzać z zagranicy, tem więcej zostanie pieniędzy w kraju. Temsamem zaś nie będziemy uszczuplali naszego majątku narodowego. Ale najzłośliwszem szkodnictwem jest przemycanie towarów, czy to na pograniczu z Prusami, Rumunją, czy Czechosłowacją. Podług danych statystycznych, władze chwytają średnio rocznie towarów przeważnie zbytkownych, jak cygara, futra i t. p., na 2 i pół miljona złotych, ale to zaledwie część tego, co przeniesiono przez granicę.

Dlaczego przemytnictwo istnieje? dlatego, że przemycony towar znajduje nabywców wewnątrz kraju. dlatego, że niedość je potępiamy, Gdy staniemy zwartą masą do walki, gdy wyjaśnimy wszystkim, ile na wytępieniu przemytnictwa zyskamy i gdy to każdy obywatel zrozumie, gdy zatem zbraknie nabywców, przemytnictwo jeśli nie zniknie, to znacznie zmaleje.

Umiemy pracować, umiemy wytwarzać. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu dowiodła tego. Cudzoziemcy byli zaskoczeni tym wspaniałym wysiłkiem narodu. Ale nietylko tam — stale przy każdej sposobności wykazujemy światu, że towar nasz w niczem nie jest gorszy od wyrobów tych krajów, które posiadają przemysł silny i doświadczony.

Była wystawa w Tokio, w Salonikach, w tym ośrodku wytwórczości surowca i wyrobów tytuniowych. I tu, i tam uznano wyroby Polskiego Monopolu Tytuniowego za najlepsze i przyznano im odznaczenia pierwszej klasy. W Japonji, kiedy ogłoszono przetarg na dostawę papierosów, uzyskał ją nasz monopol tytuniowy. Papierosy nasze „Madeny“ Holendrzy uznali za wyśmienite i nabyli niedawno cały ich transport. Jak słychać, w samym Berlinie, gdzie nie można posądzać nikogo o jakąś sympatję do wyrobów naszych, gdy gość w restauracji prosi o papierosa w dobrym gatunku, to podają mu nasze „Egipskie“. A cóż powiemy o ostatniej wystawie w Lipsku, gdzie znowu wyroby polskiego monopolu tytuniowego uzyskały wyróżnienie. A jak wiadomo, na powyższą wystawę nie robiono specjalnych gatunków, były to zwykłe nasze „Ergo“, „Maden“, „Grand Prix“ i inne. Lecz nietylko papierosy — cygara nasze również na wystawie lipskiej zyskały uznanie. Więc w Niemczech, w kraju znawstwa i olbrzymiego spożycia cygar, smakowały cygara polskie. Obecnie Francja na swój rynek wprowadza kilka gatunków naszych papierosów, cygar i tytoniów. W Londynie, jak donosiły świeżo dzienniki, zjawiły się nasze „Sfinksy“ i „Egipskie“ i odrazu zyskały sobie wielkie wzięcie u Anglików. To przecież bijące w oczy dowody, że wyroby polskiego monopolu tytuniowego stoją wysoko. Niema więc żadnej potrzeby Polak ubiegać się o zagraniczne papierosy, a tembardziej palić i cierpieć, aby palono przemycane papierosy. Z resztą sami wiemy, że gdy spróbujemy okrzyczanego zagranicznego wyrobu, to okaże się, że więcej go chwalono, niż wart naprawdę.

Kolego - rezerwisto, ty żołnierzu pracy, nie wypuszczaj broni z ręki, bez względu na jej postać, czy to będzie kielnia, czy młot, czy pług, czy pióro i walcz dalej na swym szańcu pokojowym i prawniczym. Niech setki, tysiące i miljony, na które okrada skarb państwa przemytnik, pozostaną w kraju. Zmniejszysz tem obciążenie podatkowe. Za te pieniądze będą powołane do życia nowe warsztaty pracy. Gdy fabryki polskie będą wyrabiały to, co przemytnik przywozi, to robotnik polski będzie miał więcej pracy. Zmniejszy się bezrobocie, zakwitnie i wzrośnie dobrobyt.

W. Wochna, ppor. rez.

Organizacji Wojskowych województwa Białostockiego".

W tydzień potem (9 lutego 1928 roku) przedstawiciele zarządów głównych dziewięciu stowarzyszeń zebrali się w mieszkaniu prezesa Związku Legjonistów i byłego prezesa Stowarzyszenia Rezerwistów płk. dypl. Sławka i tu postanowili połączyć się w jedną wielką organizację.

Zebraniu temu przewodniczył adwokat Radlicki, a sekretarzował kpt. Wojtecki, obaj członkowie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rezerwistów.

Na mój wniosek nazwano nowopowstałą organizację Federacją Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Na pierwszego wiceprezesa Federacji (stanowiska prezesa narazie nie obsadzono) obrano wiceprezesa Stowarzyszenia Rezerwistów adwokata Stefana Perzyńskiego, na sekretarza generalnego powołano również członka zarządu Stowarzyszenia Rezerwistów kpt. rez. Aleksandra Wojteckiego.

Za zasługi Stowarzyszenia Rezerwistów położone na tem polu — postawiono je na wniosek Związku Legjonistów, na pierwszem miejscu. Miejsce to w dwa miesiące później ustąpiliśmy Związkowi Oficerów Rezerwy, chcąc zachęcić związek ten do przystąpienia do Federacji, sami zaś zajęliśmy drugie z kolei miejsce.

Pierwsze biuro Federacji mieściło się w lokalu naszej redakcji (Świętokrzyska 17), — co widać z pierwszych blankietów i kopert Federacji.

Również w naszej redakcji układano statut Federacji. Komisji statutowej przewodniczył adwokat Perzyński, a członkami jej byli inż. Pohoski z P. O. W., mjr. Lejczak z O. Z. P. R., kpt. Wojtecki i ja ze Stowarzyszenia Rezerwistów.

Na pierwszym wielkim Zjeździe Federacji (26 lutego 1928 roku), w sali Ratuszowej, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rezerwistów, płk. dr. Wyrostek serdecznie mi winszował zwycięstwa, mówiąc „Wszak to dziś Pańskie święto" i jednocześnie był bardzo zdziwiony, że zabrakło dla mnie miejsca w prezydjum Zjazdu.

Na Zjeździe tym prezesurę Federacji złożyliśmy w godne ręce twórcy przejścia II Karpackiej Żelaznej Brygady na Ukrainę, bohatera z Huszt i Marmaros - Sziget, generała d-ra Romana Góreckiego.

Po Zjeździe wszyscy obecni udali się w olbrzymim pochodzie do Belwederu, gdzie wiceprezes Stowarzyszenia Rezerwistów i Federacji adwokat Perzyński złożył meldunek i wyrazy najgłębszej czci i hołdu Zwycięskiemu Naczelnemu Wodzowi, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Tak powstała Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Długo jeszcze, bo przez cały rok następny, przedstawiciele Stowarzyszenia Rzezerwistów, senator Perzyński i kapitan Wojtecki, jako najbliżsi pomocnicy gen. Góreckiego, rozbudowywali Federację, lecz, niestety, po drugim Walnem Zjeździe Delegatów zabrakło dla nich miejsca w Prezydjum Federacji.

Stefan Krzaczyński, kpt. rez.

Z życia Stowarzyszenia

2 pułk kawalerji we Włodzimierzu

Komendant obwodu we Włodzimierzu, por. rez. Stanisław Strójwąs, pisze:

Melduję, że pułk naszej jazdy wziął udział w obchodzie i defiladzie w dniu 3 maja we Włodzimierzu. Oddział nasz wzbudzał podziw wśród obserwatorów swoją postawą, dziarską miną i umundurowaniem. Defiladę przyjmował gen. Wołkowicki, płk. Kurcjusz d-ca 27 p. a. p., płk. Włodarski d-ca 23 p. p., płk. Ząbkowski d-ca szkoły podchorążych artylerji, starosta i inni, oraz cały komitet obchodu.

W dniu 3 maja od samego świtu przybywały plutony z różnych stron powiatu ze śpiewem do Włodzimierza na miejsce zbiórki, a wślad za nimi przybywały tłumy ludności. Niektóre plutony były umundurowane solidnie według przepisu i rozkazu Komendy Głównej, i te plutony otrzymały na parę dni wcześniej siodła i szable, przeto mogły przerobić ćwiczenia i mogły przygotować się solidnie, więc wyglądały efektownie.

Melduję, że do szycia mundurów i czapek byli zaangażowani wszyscy krawcy, ale pomimo przynaglenia nie zdołaliśmy całości umundurować. Gdyby jednak to nastąpiło, to może miałbym wiele nieprzyjemności, bo okazało się, że garnizon nie posiada tyle siodeł ile myśmy zapotrzebowali, a w szczególe musiał i swoje oddziały posadzić na konie, przez co musieliśmy wystawić dwa szwadrony na koniach, jeden pieszo, a jeden szwadron został wstrzymany.

Na podstawie powyższego wystąpienia pułku, wysunęły się niezmiernie pilne i ważne potrzeby, a to siodła, które będą podstawą rozwoju pułku i podstawą jego egzystencji. Jest bowiem zapał, czego dowodem, że ludzie w tak ciężkich czasach zdobyli się na umundurowanie na własny koszt i chętnie idą na ćwiczenia i bez szemrania spełniają rozkazy swych przełożonych.

Szwadron ppor. rez. Mrugalskiego który całkowicie był umundurowany otrzymał z 27 p. a. p. i z kadry 1-go p. ułanów zapasowe siodła na tydzień wcześniej i wystąpił na swych własnych koniach. Na defiladzie prezentował się bez zarzutu, a po uroczystości udał się na obchód do Sielca 15 km. za Włodzimierz. Ponieważ szwadron ten zrobił przedtem 25 kilometrów, przeto w Sielcu rozłożył się na kwaterach i ludność bardzo życzliwie podejmowała ułanów.

Szwadron ppor. Brzozowskiego był umundurowany częściowo we własne mundury, a częściowo w pożyczane. Wszyscy jednak zdołali nabyć czapki naszego Stowarzyszenia. Ponieważ szwadron ten otrzymał siodła w dzień uroczystości, przeto nie mógł wykazać swej sprawności, pomimo to wyglądał nieźle. Inne szwadrony wykazały mniej energji, bo nie zdobyły mundurów, lecz dziś i im udzielił się zapał i nabiorą rozpędu do pracy.

Muszę tu podkreślić bardzo dużą życzliwość i poparcie oddziałów wojskowych, a w szczególności d-cy Szkoły podchorążych artylerji rezerwy, który bardzo chętnie uzupełnił braki naszych odziałów.

Sztandar dla batalionu w Ostrowcu nad Kamienną

W dniu 15 kwietnia b. r. odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ostrowcu zebranie obywateli celem zastanowienia się nad ufundowaniem sztandaru dla Ostrowieckiego Koła Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych, które swą pracą i ruchliwością zyskuje wśród miejscowego społeczeństwa coraz większe uznanie i zrozumienie.

Zebranie, na które mimo fatalnej pogody przybyło trzydzieści kilka osób, zagaił p. starosta Kaucki, który w ogólnych zarysach przedstawił wzniosłe cele i zadania organizacyj b. wojskowych oraz powstały projekt ufundowania sztandaru dla miejscowego Koła. Referentem sprawy był p. mecenas Stupnicki, który w swem dłuższem przemówieniu uzasadnił słuszną myśl ufundowania sztandaru, który ma być symbolem ideałów, przyświecających b. Wojskowym, ich gotowości w pracy pokojowej i gotowości bojowej na wypadek ataku wroga. Społeczeństwo, ofiarując ten sztandar Stowarzyszeniu, spełni nie tylko swój obowiązek wdzięczności wobec b. Wojskowych, ale da także wyraz ścisłej duchowej i materjalnej łączności całego narodu z jego armją.

Po tych przemówieniach i wyrażeniu zgody zebranych, że wszyscy jednomyślnie zawiązują się w Komitet Obywatelski Ufundowania Sztandaru dla Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych Rz. P. w Ostrowcu, przystąpiono do ukonstytuowania się.

Na stanowisko prezesa Komitetu proszono i powołano jednomyślnie p. starostę Kauckiego, który prosił na sekretarza p. Kazimierza Kutybę. Jako asesorowie zasiedli pp. sędzia Kocko i kpt. Jaworski, którym poruczono stanowisko wiceprezesów z powołaniem prezydenta m. Ostrowca p. K. Buśki również na stanowisko wiceprezesa w Komitecie ogólnym.

Następnie wybrano Komitet Wykonawczy w składzie następującym: pp. mecenas Roman Stupnicki—przewodniczący, dyrektor Lucjan Radomski — wice-przewodniczący, prof. Kazimierz Kutyba — sekretarz, starszy sekretarz sądu Józef Leśniewski — skarbnik. Członkowie: Bajgelman Leon, ławnik miejski, Danilowicz Aleksander, dyrektor kasy „Wzajemna Pomoc", Dybowski Władysław, dyrektor spółdzielni „Rolnik" w Opatowie, Metzger Alfred, komisarz rządowy pow. Kasy Chorych, Nowak Leon, nauczyciel, Radwan Mieczysław, szef biura techn. Zakł. Ostr. i prezes Rady Miejskiej, Saski Stanisław, właściciel browaru, Sochacki Edmund, prokurent Spółki Rolnej i Weinberger Władysław.

Komitet Wykonawczy już przystąpił do pracy, przygotował listy składek i wydał odezwę, rozlepioną na murach miasta o treści następującej:

„Obywatele miasta Ostrowca i okolic!

Działające na terenie naszego powiatu i miasta Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej nie ma do tej pory sztandaru, który byłby uzewnętrznieniem ideałów Stowarzyszenia. Praca zrzeszonych w Stowarzyszeniu byłych Obrońców Ojczyzny idzie w kierunku niesienia pomocy materjalnej b. wojskowym i ich rodzinom, tworzenia kadr przysposobienia wojskowego i kultywowania wśród szerokich mas tych ideałów, które w chwili ataków wroga kazały setkom tysięcy stanąć pod bronią i wywalczyć nam wolność. Te ideały są drogie sercu każdego Polaka. To też grono Obywateli, reprezentujących wszystkie klasy miejscowego społeczeństwa, podjęło akcję, mającą na celu ufundowanie sztandaru dla Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrowcu. Powołany przez inicjatorów do życia Komitet wzywa Was, Obywatelki i Obywatele, do współpracy, a w szczególności do składania ofiar na powyższy cel.

Wszelkie datki wpłacać należy na listę składek lub wprost na rachunek Komitetu do Kasy Spółdzielczej „Wzajemna Pomoc", Ostrowiec, Aleja 3-go Maja Nr. 24 (Konto P. K. O. 64.132).

PRENUMERATA: za każde pięć numerów z przesyłką pocztową — 1 złoty. OGŁOSZENIA: 1 strona 600 zł., 1/2 strony 330 zł., 1/4 strony 180 zł., 1/8 strony 100 zł., 1/16 strony 55 zł., 1/32 strony 30 zł., adresy 5 złotych wiersz.

Tymczasowy adres rekacji i administracji: Barbary 1 m. 9, tel. 147-77, skrzynka pocztowa Nr. 535. R-k czekowy w P. K. O. Nr. 2680.

Redaktor i wydawca kpt. rez. Stefan Krzaczyński przyjmuje po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem.

Administracja czynna w godzinach 10—16 prócz niedziel i świąt. Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2.